Rok XIII. Nr. 203 SOSNOWIEC, wtorek 26 lipca 1938 roku. C... ...meru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Straszliwa katastrofa w stolicy Kolumbii

Samolot podczas rewii runął na tłum

55 zabitych, 100 osób odniosło rany

LONDYN, 25. 7. W stolicy Kolumbii (republika w południowej Ameryce) Bogocie wydarzyła się wczoraj wstrząsająca katastrofa lotnicza, **wskutek której straciło życie 55 osób a ponad 100 odniosło rany**

Na lotnisku Santa Anna w odległości 20 klm. od Bogoty urządzono wspaniałą doroczną rewię wojsk wszystkich gatunków broni, tym wspanialszą, że jednocześnie odbywały się uroczystości w związku z 400-leciem istnienia Bogoty.

Na uroczystość obok tłumów przybył prezydent republiki Lopez, który ustępuje ze swego stanowiska w dniu 7 sierpnia, oraz jego następca prezydent Santos i wiele dyplomatów.

Po rewii wojsk lądowych nastąpiły popisy eskadr lotniczych.

Jeden z samolotów popisujący się akrobacją lotów, obniżył się tak bardzo, że zawadził o trybunę, w której znajdowali się prezydenci, a następnie runął na tłum otaczający lożę.

Wskutek gwałtownego uderzenia samolotu o ziemię, nastąpił wybuch zbiorników benzyny.

Wśród tłumów wybuchła panika

Początkowo nie wiadziano nawet ilu ludzi zginęło w straszliwej tej katastrofie. Dopiero gdy ugaszono ogień i rozpoczęto systematyczne przeszukiwanie terenu katasrofy, naliczono 45 zabitych.

Zwłoki niektórych są tak zmasakrowane lub spalone przez ogień, że nie będzie można ich rozpoznać.

lu dalszych 10 osób, powiększając licz

Spośród rannych zmarło w szpitalu

bę śmiertelnych ofiar do 55.

40 osób zabitych, 50 rannych

Teroryści rzucili bombę

na targu arabskim w Haitie

HAIFA 25. 7. Dziś przed południem na tutejszym arabskim rynku jarzynowym rzucono bombę o wielkiej sile wybuchowej. Według dotychczasowych wiadomości,

wybuch bomby zabił 40 osób.

Liczba rannych jest duża i zdaje się, że przekroczy 50. Wybuch bomby wywołał wielką panikę wśród ludności miasta. Ruch uliczny w Haifie został wstrzymany.

Ulicami krążą jedynie patrole wojskowe i policyjne.

W pobliżu Nazaretu zastrzelono dziś dwóch arabów, a w pobliżu góry Carmel pod Haifą znaleziono dziś zwłoki zastrzelonego żyda.

...ha procesu Michalskiego

WARSZAWA, 25. 7. Dziś na wokandzie sądu okręgowego znalazł się kilkakrotnie odraczany proces b. urzędnika skarbowego Antoneigo Lubowidzkiego. oskarżonego o zniesławienie dyrektora izby skarbow. w Krakowie dr. Edwarda Tomkiewicza.

Dzisiejszy proces jest związany z głośną sprawą skarbowców, która toczyła się latem r. ub. Lubowidzki, ogłaszając liczne artykuły, w których podawał rewelacje o stosunkach w Ministerstwie Skarbu, postawił dyr. Tomkiewiczowi zarzut, iż tolerował nadużycia uprawiane przez byłego naczelnika Michalskiego, skazanego ostatnio na 8 lat więzienia.

Przewód sądowy w tym procesie został już częściowo przeprowadzony, a w dniu dzisiejszym będą jedynie ...kowski, szef biura personalnego ministerstwa skarbu oraz wyższy urzędnik skarbowy Drojanowski. Zostali oni zwolnieni przez ministerstwo skarbu z tajemnicy służbowej i będą składali zeznania przy drzwiach zamkniętych. przesłuchani świadkowie płk. Jaku-

400 bomb spadło na Madryt

Postępy wojsk powstańczych na frontach Walencji i Estramadury

MADRYT, 25. 7. Wczoraj o godz. 20 baterie artylerii powstańczej zasypały centrum miasta pociskami ciężkiego kalibru. Po 15 minutach nastąpiła przerwa, po czym ogień ponownie skoncentrowano na centrum miasta.

Według pierwszych wiadomości, ofiarą wczorajszego bombardowania padło 3 zabitych i 33 rannych.

Wojskowi hiszpańscy, znajdujący się w Madrycie stwierdzają, że bombardowanie wczorajsze było najbardziej gwałtowne ze wszystkich dotychczasowych ostrzeliwań stolicy. Pierwsze strzały padły o godz. 20, a potem z krótką przerwą bombardowanie trwało od godz. 22—3

W tym czasie padło na centrum miasta około 400 pocisków kalibru 110 i 155 mm.

Szereg domów został trafiony pociskami, m. in. gmach ambasady chilijskiej. Trzy pociski trafiły w gmach, w którym mieszczą się biura agencji Havasa. W domu tym górne piętra uległy całkowitemu zniszczeniu.

PARYŻ, 25. 7. Rozpoczęta w ubiegły czwartek ofenzywa wojsk powstańczych na froncie Estramadury przyniosła im olbrzymi sukces.

Powstańcy zdobyli teren o powierzchni 2780 km. kwadratowych z 23 miastami i miasteczkami, zamieszkałymi przez 400.000 mieszkańców. Zdobyto ponadto bogaty materiał wojskowy. Wśród kilku tysięcy jeńców znajdują się liczni oficerowie i komisarze polityczni.

Kraj Estremadura leży wzdłuż Portugalii. Obejmuje on kilka prowincyj administracyjnych, z kórych główną jest Badajoz.

Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że na froncie Walencji oddziały narodowe posunęły się o kilka kilometrów naprzód.

Burza przyczyną katastrofy polskiego samolotu

WARSZAWA. 25. 7. Specjalna śledcza komisja lotnicza, która udała się do Rumunii celem zbadania na miejscu przyczyn strasznej katastrofy samolotu polskiego, lecącego do Bukaresztu, wydała orzeczenie o przyczynach katastrofy, Komisja stwierdziła, ze przyczyną katastrofy były fatalne warunki atmosferyczne i wyładowania atmosferyczne, połączone z burzą. Natomiast komisja stwierdziła z całą stanowczością, iż nie było żadnego defektu w motorze, ani też w żadnym innym sprzęcie samolotu. Aparat uległ zepsuciu dopiero po zetknięciu się z ziemią.

Sensacyjny rozkaz marsz. Blüchera

do żołnierzy armii Dalekiego Wschodu

WARSZAWA, 25. 7. Z Moskwy nadeszły wiadomości o sensacyjnym rozkazie marszałka Blüchera do żołnierzy armii Dalekiego Wschodu, względnie żołnierzy Daleko - Wschodniego Czerwonego Frontu, bo taki termin został ostatnio wprowadzony. Rozkaz zawiera 6 punktów

1) żołnierze armii Dalekiego Wschodu nie mogą wysyłać ani otrzymywać żadnych listów bez zezwolenia władz.

2) Oficerowie i żołnierze będą otrzymywać podwójne pobory i podwójne racje żywnościowe.

3) Wszyscy cudzoziemcy muszą natychmiast opuścić teren Dalekiego Wschodu. Specjaliści potrzebni rządowi sowieckiemu muszą uzyskać dodatkowe zezwolenie władz wojskowych.

4) Wszystkie kobiety, które nie mogą udowodnić, iż pobyt ich w obszarze Dalekiego Wschodu jest potrzebny, mają natychmiast wyjechać w głąb Rosji.

5) Podróżni udający się na teren Dalekiego Wschodu muszą się zaopatrzyć w specjalne przepustki wydawane przez sztab armii w Chabarowsku. Okna pociągu muszą być przez cały czas podróży zasłonięte. Straż kolejowa otrzymała rozkaz strzelania do niezasłoniętych okien wagonów.

6) Na całym obszarze Dalekiego Wschodu wprowadza się bezwzględny zakaz wyszynku alkoholu.

Sędzia z Katowic

ZABITY W CZERNIOWCACH

CZERNIOWCE, 25. 7. Dziś na jednej z ulic Czerniowiec został zabity sędzia sądu grodzkiego w Katowicach Dobrowolski, który przybył tu na urlop wypoczynkowy.

Do przechodzącego sędziego Dobrowolskiego podbiegł z tyłu niejaki Noe wyznania mojżeszowego i strzelił mu dwukrotnie w plecy.

Zamachowiec usiłował ratować się ucieczką, został jednak aresztowany. Ciężko rannego Dobrowolskiego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Powód zabójstwa nie znany.

Tajemnicę śmierci Dolfussa

odsłoni zapowiedziany sensacyjny proces

WIEDEŃ, 25. 7. W kołach partii narodowo-socjalistycznej krążą pogłoski o możliwości wznowienia procesu o zamordowanie Dolfussa, w którym skazano swego czasu na śmierć narodowych socjalistów Planettę i Holzwebera.

Celem ponownego przeprowadzenia procesu ma być wykazanie niesłuszności tego wyroku, tym bardziej, że rola nieżyjącego już majora Feya, jaką miał on odegrać wówczas w pałacu kanclerskim pozostanie nie wyjaśniona.

Koła narodowo-socjalistyczne wskazują również na fakt nieopublikowanych dotychczas zarzutów ks. Starhemberga, stawianych Fey'owi na sądzie honorowym w tej sprawie.

Ewentualne podjęcie procesu tego celem rehabilitowania Planety i Holzwebera mogłoby odsłonić tajemnicę śmierci Dolfussa.

„Wiener Neueste Nachrichten" stwierdzają na podstawie udostępnionych obecnie tajnych dokumentów Schuschnigga, że Dolfuss oddał dobrowolnie przed śmiercią rządy w ręce Rintelena za pośrednictwem Fey'a, oraz że rząd Schuschniga popełnił zdradę w stosunku do powstańców narodowo - socjalistycznych, **mianowicie przyrzekł im wolność, a następnie skazał na śmierć.**

Dziennik twierdzi, że Schuschnigg wiedział doskonale o śmierci Dolfussa i że złamał dane słowo wobec narodowych socjalistów.

Sprawę śmierci Dolfussa dziennik nazywa niejasną, ponieważ sekcja sądowa zwłok wykazała dwie kule różnego kalibru.

Cała prasa wiedeńska zaprzecza jakoby Dolfuss padł od kuli Planetty. Narodowi socjaliści wcale nie planowali zamordowanie Dolfussa, przeciwnie w ich interesie leżało prowadzenie rokowań z kanclerzem.

Cudem uniknął śmierci

SPADAJĄC Z MOTOCYKLEM NA TOR KOLEJOWY.

Pewien motocyklista o nieznanym na razie nazwisku przełamał w pędzie zaporę kolejową w Derczycach, pow. drohobyckim i wjechał na tor, upadając wraz z maszyną o półtora metra od toru, w czasie, kiedy bezpośrednio po tem przejechał po torze w całym pędzie pociąg osobowy.

Motocyklista dzięki swemu upadkowi cudem uniknął śmierci.

Ponieważ numer motocykla jest znany, policja poszukuje niefortunnego amatora szybkiej jazdy.

—oOo—

Aresztowanie w Paryżu

RABINA NOWOJORSKIEGO.

Izaak Leifer rodem z Peczeniżyna, pełniący czynności wielkiego rabina w nowojorskiej dzielnicy Broolin, aresztowany został w Paryżu, jako jeden z najniebezpieczniejszych międzynarodowych handlarzy narkotykami.

Leifera aresztowano w jednym z paryskich biur pocztowych w chwili, gdy w towarzystwie spólnika wysyłał do Nowego Jorku hebrajskie książki do modlitwy, w okładkach których ukryte były saszety z kokainą.

Odkryto również paryskiego introligatora, który na zamówienie Leifera wprawiał kokainę w okładki książek, myśląc, że jest to święta ziemia z Palestyny.

—oOo—

Otruł się atramentem

W miasteczku Vijnita na pograniczu polsko — rumuńskim targnął się na swe życie nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej, Alecu Barbungtolu. Wypił on pół litra atramentu. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba płuc.

Rząd kładzie tamę

wyzyskowi rolnika

Energiczna akcja rządu w kierunku przyjścia z pomocą rolnikom spotkała się z powszechnym uznaniem. Po sunięciem tym Rząd nie tylko przeprowadził w drodze ustawy stabilizację cen zboża ale i zapobiegł niezdrowej i rujnującej rolnictwo spekulacji rozmaitych hijen wykorzystujących ciężką sytuację rolników, **zmuszonych do pozbywania się plonów swej pracy za marne pieniądze.**

Od tej chwili rolnik opierający całą swoją egzystencję na plonach ziemi zależny przy tym od dyktowanych przez nieuczciwych spekulantów cen zboża, znajdzie się pod ochroną dobroczynnej ustawy stabilizującej ceny zboża w granicach opłacalności. To posunięcie Rządu stanowi jednakże fragment całokształtu zagadnień gospodarczych, **będących przedmiotem poważnej troski Rządu o ulżenie doli chłopa - rolnika.**

To też z ufnością i wiarą w lepsze jutro śledzi chłop polski usiłowania czynników rządowych, oceniając je przytym jako rzetelną i skuteczną pomoc dla nękanej niepewną dotychczas sytuacją na rynku zbożowym — **wsi polskiej.**

Policjant się zastrzelił

zgubiwszy korespondencję

WARSZAWA, 29. 7. Starszy posterunkowy p. p. z posterunku w Mrozach, Józef Czyżewski zgubił korespondencję. Zdesperowany zgubą, wzorowy służbista obawiając się konsekwencji, strzelił sobie ze służbowego rewolweru w głowę. Przewieziony do szpitala w Mińsku Maz. mimo energicznych zabiegów lekarzy, Czyżewski zmarł.

W tym czasie jeden z mieszkańców Mrozów znalazł korespondencję i odniósł ją na posterunek.

W telegraficznym skrócie

NIEMCY WYKUPUJĄ W AUSTRII ZŁOTE ZEGARKI.

Według doniesień z Wiednia, przybywają tam w ostatnich tygodniach masowo Niemcy z Rzeszy i wykupują gorączkowo w sklepach jubilerskich złote zegarki.

Popyt na złote zegarki ma być tak wielki, że ich zapasy wyczerpały się prawie w zupełności. Z powodu niezwykle ostrych zarządzeń dewizowych jubilerzy nie mogą sprowadzić nowego towaru z zagranicy.

POMNIK CARA MIKOŁAJA II W. W PARYŻU.

Z inicjatywy „Związku przyjaciół Cara Mikołaja II" w Paryżu, rozpoczęto akcję zbiórkową wśród emigracji rosyjskiej na całym świecie na pomnik tragicznie zamordowanego przez bolszewików cara.

W Paryżu odbyło się w cerkwii rosyjskiej, odsłonięcie już gotowego pomnika cara, na którą to uroczystość przybyła rodzina carska z W. ks. Andrzejem i liczna rzesza tamtejszej kolonii rosyjskiej. Gdzie stanie ostatecznie pomnik jeszcze nie zdecydowano.

NOWY TYP KARABINU MASZYNOWEGO.

Rusznikarz inżynier Rehnberg skonstruował nowy karabin maszynowy, dający się przerobić z każdego karabinu Mauserowskiego i ważący tylko o 50 gr. więcej niż karabin Mauserowski. Karabin taki daje 450 strzałów na minutę. Próby z nowym karabinem dały dobre rezultaty.

NOWY JORK NOSI BUTY ZE SZKŁA.

Prasa amerykańska donosi, że pewien pomysłowy fabrykant o bucia wypuścił na rynek trzewiki damskie, męskie i dziecinne, które tym różnią się od innych że między warstwami podeszwy znajduje się cienka, elastyczna tafelka szklana. Poco szkło? Fabrykant twierdzi, że szkło znakomicie izoluje i w czasie upałów noga się tak nie rozgrzewa w zimie zaś nie marznie.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

10)

— Pragnęłabym bardzo osobiście panu podziękować.

— Służę pani — gdzie mogę ją widzieć?

— Jeśli pan uprzejmy — na plaży. Właśnie wybieram się w tej chwili.

— Dobrze. A jakże miewa się towarzysz pani?

— Biedak, musiał powędrować do szpitala.

— Czyż tak niebezpiecznie ranny?

— Dość poważnie, ale o tym opowiem panu już przy spotkaniu.

— Dobrze. Zatem w tej chwili wychodzę na spotkanie pani, a chwilowo dowidzenia i zobaczenia.

— Do zobaczenia.

Stawinoga odłożył słuchawkę i dłuższy czas stał na jednym miejscu zadumany ogromnie. Oto sam los okazał mu się pomocnym w poszukiwaniach. Oto szczęsny los postawił na jego drodze kobietę o tym samym nazwisku, jakie nosił człowiek, którego on poszukiwał. Kim być może ta niewiasta? Żona? Córka? Kuzynka profesora?

— Niech sobie będzie kim chce — odrzekł na te myśli własne głośno. — Grunt, że nazywa się tak samo, jak ten mój upragniony profesor i jeśli nie jest żadną jego krewną, to bezwątpienia musi go znać. A stąd już tylko krok do odszukania profesora i jego siedziby.

I Stawinoga, ubrawszy się z jeszcze większą starannością niż kiedykolwiek, poszedł natychmiast na spotkanie. Po drodze dopiero przypomniał sobie, że przecież on nie pamięta wcale, jak wygląda ta panna czy pani Kolankówna. Wczoraj, tam, na morzu, nie miał nawet czasu przyjrzeć się jej twarzy. Ale gdyby nawet miał na to czas i pamiętał rysy jej twarzy, pewnie dzisiaj nie poznałby jej wcale. Musiał się zatem zdać na przypadek, na dobry omen.

Na plaży było rojno. Pogoda była wspaniała, morze ciche i szeleszczące dzisiaj łagodnie dumy stare i baśniowe, jak zwykle, kiedy tak bywało na świecie jak w dniu dzisiejszym. Ustawił się w najdogodniejszym miejscu i czekał, nie przestając przyglądać się uważnie różnym przechodzącym mimo paniom. Stał tak może z godzinę i zamierzał już nawet ruszyć się z miejsca, aby samemu wszcząć poszukiwania, gdy w pewnej chwili zobaczył młodą dziewczę, idące w jego stronę, które wydało mu się jakby znajome. Przyjrzał się bacznej i doszedł do wniosku, że to złudzenie. On tej kobiety nie znał. Owszem, mogło i tak być że widział ją nie raz na plaży, ale że jej nie znał, za to dałby głowę.

Tymczasem jednak dziewczątko podeszło do niego z uśmiechem.

— Czy pan mnie nie poznaje? — rzekła i Stawinodze w tej chwili przypomniał się głos słyszany w telefonie.

— Czy mam przyjemność z panną Kolankówną?

— Tak, to ja.

— Cieszę się niewymownie — jestem Stawinoga. — Jakże się pani czuje?

— Dziękuję, doskonale. Ale co się strachu wczoraj najadłam, to jej.

— Morze jest okrutne, skoro nabawiło panią takiego lęku.

— Ach, morze jest dzisiaj dobre i spokojne, ale wczoraj... och — wczoraj!

— Jeśli pani pozwoli, nie mówmy o tym, dobrze? Tyle piękniejszych rzeczy jest na świecie, którymi można się zachwycać.

— Słusznie. Zatem przejdźmy się i porozmawiajmy. Czytałam dzisiaj artykuł w dzienniku o naszym wczorajszym przypadku.

— Gazeciarze nie mają więcej nic do roboty, prócz pisaniny. Łapią też każdą okazję, aby ją wyolbrzymić do ogromnego balonu i puścić do ludzi.

— Tym razem jednak napisali coś tylko prawdę.

— Z lekką przesadą. Przecież ja nie dokonałem nic nadzwyczajnego, ale zrobiłem to, co każdy dżentelmen na moim miejscu zrobić powinien.

— Może. Ale w tym wypadku na molo wczoraj wśród setek ludzi znajdował się tylko jeden dżentelmen w osobie pana.

— Pani mnie psuje tylomą komplementami.

— Mówię tylko prawdę.

— Zbyt bolesną.

— Dlaczego?

— Powiedziałem — zrobiłem to, co na moim miejscu powinien zrobić każdy dżentelmen i — nie mówmy więcej o tym. Zwróćmy się do innego tematu a zatem, czy pani mieszka w Gdyni stale czy też sezonowo?

— Przyjechałam na miesiąc.

— A stale mieszka pani?...

— O, niezyt daleko, na pograniczu W. M. Gdańska, Prus Wschodnich i Polski. Jest tam takie stare, bardzo stare zamczysko, pamiętające podobno jeszcze Grunwald i Jagiełłę, w którym ojciec mój urządził dla nas mieszkanie.

d. c. n.

Wizyta węgierska w Rzymie

Układ stosunków w basenie Dunaju jest od czasu Anschlussu najważniejszym zagadnieniem europejskim. Nad tą ogromną rzeką krzyżują się interesy nie tylko ludów zamieszkujących jej brzegi, ale mielkich mocarstw, szukających surowców, rynków zbytu i rozszerzenia swych wpływów politycznych. Na tle tego zagadnienia, specjalnej wagi nabiera wizyta w Rzymie węgierskich mężów stanu, prezesa ministrów Imredy i ministra spraw zagranicznych Kanya.

Mieli oni możność omówienia z Mussolinim i ministrem Ciano sytuacji, jaką wytworzyło włączenie Austrii do Rzeszy. Wiemy, z jaką życzliwością fakt ten spotkał się ze strony Włoch. W konsekwencji dał on wzmocnienie osi Rzym—Berlin. Nie oznacza jednak, by Italia zrezygnowała ze wszystkich wpływów nad Dunajem. Wydaje się, że tym silniej, w zgodzie z Niemcami, chce utrwalić swą pozycję przede wszystkim w dwóch zaprzyjaźnionych krajach — Jugosławii i Węgrzech.



Kanya

Potwierdził to Mussolini w toaście, jaki wzniósł na cześć gości węgierskich: „U podstawy stosunków włosko-węgierskich leżą liczne i zasadnicze interesy natury politycznej i gospodarczej". Szczególnie w basenie naddunajskim, który bezpośrednio interesuje Włochy i Węgry, oba kraje prowadzą politykę wspólną... Jest ona otwarta dla wszystkich ze szczególnym uwzględnieniem osi Rzym—Berlin i porozumienia Włoch z Jugosławią.

Zatem rozszerzenie wpływów nad Dunajem, bez zadrażnienia Rzeszy.

W podobnej sytuacji znajdują się Węgry. Równolegle do ich przyjaźni z Włochami rozwijała się przyjaźń z Rzeszą. W tendencjach rewizjonistycznych Niemiec widziały możność zmiany traktatów pokojowych, zwłaszcza klauzul terytorialnych traktatu w Trianon.

Jednakże z chwilą Anschlussu Niemcy uzyskały wspólną granicę z Węgrami. Daje to możność pertraktacji ekonomicznej, a co za tem idzie — politycznej, sprzecznej z naturalnym pragnieniem Węgrów utrzymania całkowitej niezależności we wszelkich dziedzinach.

Węgry wymagają polityki nadzwyczaj rozważnej, szczerze pokojowej i opartej na dobrych stosunkach z bliższymi i dalszymi sąsiadami.

Paryski „Le Temps" sądzi, że Węgrzy mają nadzieję znaleźć w swym zbliżeniu z Polską środek na uczynienie bardziej skuteczną ich odporności w razie zbyt silnego nacisku germańskiego. „Jak wiadomo — pisze dziennik — zwłaszcza w Budapeszcie, idea ciągnącego się nieprzerwanie od Bałtyku do morza Czarnego ugrupowania mocarstw, które chcą stać zdala od wszelkich rywalizacji ideologicznych, jest rozpatrywana z wielką życzliwością, gdyż takie ugrupowanie mogłoby stanowić mocną barierę jednocześnie przeciw rosyjskiemu bolszewizmowi i przeciw wszelkiej hegemonii niemieckiej".

Z drugiej strony wszelkie alarmy na temat silnej presji niemieckiej są o tyle bezpostawne, że Węgry leżą w sferze bezpośrednich zainteresowań Italii, czego dowodem podpisane w 1934 r. protokuły włosko-austriacko-węgierskie, tudzież obecna wizyta, świadcząca o ich żywotności i mająca na celu, między innymi, naprawienie wszelkich braków, jakie w protokułach rzymskich mogły powstać z racji Anschlussu.

A. T. E.

WIELKI „RUN"
NA KONSULAT POLSKI W PARYŻU

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia")

Paryż, w lipcu.

Wielki „run" na Konsulat Generalny R. P. w Paryżu skończył się od pewnego czasu, ale daleko jednak do normalnej pracy. Napływ osób, zwracających się o przedłużenie lub wydanie paszportu jest nadal tak wielki, **że interesanci tej kategorii wpuszczani są jedynie za numerkami otrzymanymi nieraz na kilka tygodni naprzód**

Już na peronie stacji kolei podziemnej Wagram wyczuwa się bliskość naszego konsulatu. Osoby, wysiadające na tym przystanku, mówią przeważnie po polsku lub... w żargonie. Na ulicy kręcą się przedstawiciele biura podróży i rozdają prospekty. Ktoś idąc po raz pierwszy do konsulatu, nie znając dokładnie drogi, nie potrzebowałby wcale o nią pytać

Widać go doskonale zdaleka, bo przed wejściem stoi zawsze gromadka ludzi i aż trzech policjantów.

Zbliżamy się i chcemy wejść, ale poczciwy „pan w pelerynce" tarasuje wejście: — Chwileczkę, proszę pana, zaraz przyjdzie urzędnik". Po chwili zjawia się rzeczywiście młody urzędnik, który skwapliwie wypytuje każdego interesanta o rodzaj sprawy. Do gmachu są wpuszczani jedynie ci, którzy mogą się wykazać posiadaniem paszportów. Cudzoziemców przybywających po wizę polską, wpuszcza się oczywiście bez trudu.

Kto przybywa jednak w sprawie paszportowej, otrzymuje numerek, uprawniający do wstępu... za sześć tygodni!

W samym gmachu konsulatu panuje ruch i rozgardiasz. W wydziale handowym, wojskowym czy prawnym praca idzie normalnym trybem, w wydziale zaś paszportowym wre jak w ulu. Wszyscy, wchodzący do tego natłoczonego hallu, są podnieceni i zdenerwowani. Nastrój fatalny. Urzędnicy i woźni nie mogą dać sobie rady. **Można sobie łatwo wyobrazić, coby się tutaj działo, gdyby nie wpuszczano jedynie za kartkami, ale otworzono szeroko drzwi!**

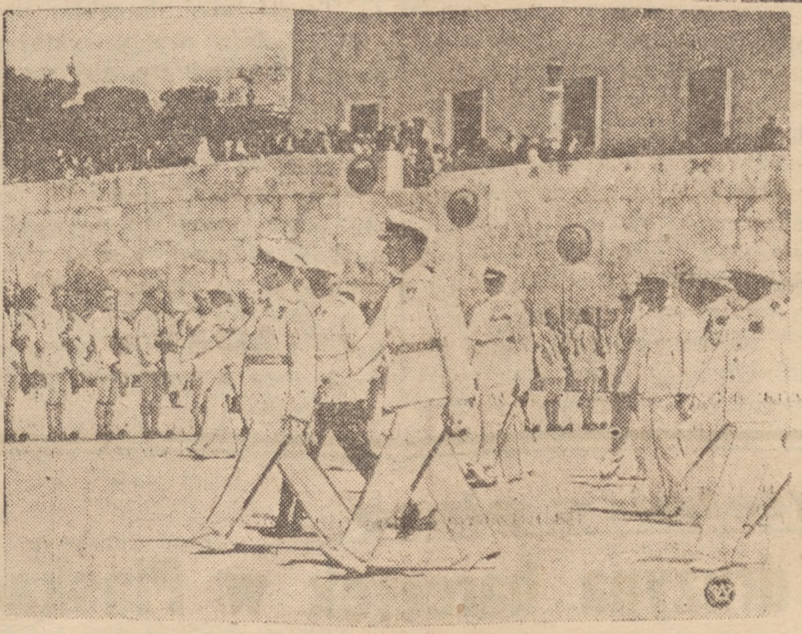
Rozmowy prowadzone w natłoczonej poczekalni toczą się niezmiennie na te same tematy. Tu jakiś stary górnik opowiada, że w konsulacie belgijskim odmówili mu wizy przejazdowej, bo dają tylko takim, którzy mają powrotną wizę francuską. Tam dalej — prawdziwa tragedia. Jakiś sklepikarz mieszka w Paryżu od 24 lat, przez cały czas nie był wcale w Polsce a teraz zostaje z Francji wydalony. Niekiedy nerwy nie wytrzymują i któryś z interesantów traci panowanie nad sobą. **Gdy perswazje woźnego, urzędników, a nawet i jednego z konsulów nie pomagają, nie ma innej rady, jak poprosić policję o interwencję.**

Ze względu na eksterytorialność konsulatu, policja wkroczyć może do gmachu jedynie na wezwanie konsula. Wezwanie musi być pisemne. Jeden z woźnych znosi na dół kartkę, którą dyżurujący urzędnik wręcza policjantom. Dwaj z nich wchodzą do gmachu i po kilku minutach zjawiają się ponownie, prowadząc z sobą zbyt nerwowego interesanta.

Jeden z policjantów odprowadza go do najbliższego komisariatu, gdzie spiszą mu protokuł.

Zapewne dużo wody upłynie, zanim praca w naszym konsulacie wróci do normy. Zbyt wiele wydarzeń naraziło równowagę tej pracy na szwank...

K. F.



SZEFOWIE I DELEGACI SZTABÓW MORSKICH PAŃSTW BAŁKAŃSKICH W ATENACH.

W Atenach odbyła się konferencja szefów i delegatów Sztabów Morskich państw Bałkańskich.

Na zdjęciu — szefowie i delegaci Sztab. Morskich państw Bałkańskich po złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza w Atenach, przechodzą przed frontem oddziału gwardii królewskiej.

Na froncie politycznym

WOJEWODA RACZKIEWICZ W KURSIE.

Od kilku dni w warszawskich kołach politycznych wymienia się nazwisko woj. Raczkiewicza (b. marszałka Senatu), jako tego, który w niedługim czasie ode grać ma poważną rolę w naszym życiu państwowym. Zmiany te miałyby nastąpić już na jesieni.

ZEBRANIE DEMOKRATÓW.

Jak donosi agencja Kabel, w tych dniach obradował w Warszawie komitet wykonawczy Stronnictwa Demokratycznego. Powzięto uchwały w sprawach organizacyjnych i prasowych. Przewodniczył prof. Michałowicz.

RADYKALNA PARTIA CHŁOPSKA ODŻYŁA.

Jak się dowiaduje agencja Kabel, rozrzucone zostały ostatnio po wsiach ulotki tzw. Radykalnej Partii Chłopskiej. Grupa ta walczy z ludowcami i Radykalnym Obozem Chłopskim.

Akcja ta jest podobno inspirowana przez Stronnictwo Narodowe.

GEN. ŻELIGOWSKI.

W piątek 22 bm. odbyła się godzinna konferencja gen posła Żeligowskiego z marszałkiem Sławkiem.

Jak wiadomo, poseł Żeligowski zgłosił kandydaturę płk. Sławka na marszałka Sejmu.

SŁAWKOWCY WYDADZĄ PISMO.

Pojawiły się ostatnio pogłoski, jakoby we wrześniu ukazać się miało w Warszawie nowe pismo codzienne, będące organem t. zw. grupy pułkowników, stojącej blisko marszałka Sławka. Wydawcą pisma miałby być jeden z wybitnych posłów obecnego Sejmu.

Na szpaltach pism

CZYM SIĘ MARTWIŁA LIGA NARODÓW

Tygodnik „Kronika Polski i Świata" zamieszcza wspomnienia jednego z dyplomatów francuskich hr. de Saint-Aulaire z sierpnia 1920 r., kiedy zebrała się Rada Ligi Narodów w San Sebastian w Hiszpanii. Wówczas mimo, że Liga była bardzo młodą, mimo, że była przejęta swoją ważnością, a szczególnie artykułem 10, 16 i art. 17 nie miała jakoś odwagi nawet słowem wspomnieć o tym, że pod Warszawą rozgrywa się rozpaczliwa walka w obronie cywilizacji Zachodu przed najazdem czerwonym. Jedynym pragnieniem zgromadzonych było zamknięcie sesji przed upadkiem Warszawy, który uważano za nieunikniony:

„Tymczasem w sam dzień rozjechania się, gdy samochody członków Rady warczały już pod gazem na dziedzińcu hotelu Marii Krystyny, nagle panika owładnęła delegatami mocarstw. Biegali w niewymownym przerażeniu. Po kątach słychać było szepty delegaów, pokazujących sobie nawzajem z obliczem pełnym troski jakiś tajemniczy papierek. Oczywiście musiała to być depesza o upadku Warszawy. Polska, z newypowiedzianym brakiem taktu nie poczekała ze swoją katastrofą na zamknięcie sesji.

W rzeczywistości tajemniczy papierek zawierał coś gorszego: był to rachunek hotelowy. Delegaci opierając się na jakichś nieokreślonych precedensach, przypuszczali, że będzie on zapłacony przez rząd hiszpański. Ten osttatni zaś, przyjmując ich ze wpaniałością i serdeczną gościnnością (bankiety, samochody, wycieczki, przedstawienia teatralne a nawet walki byków, kiedy popłynęły strumienie krwi uważał jednak, iż obraziłoby delegatów opłacenie za nich tych rachunków, na których regulowanie otrzymywali przecież od swych rządów diety. Co za przykra niespodzianka — powtarzano między sobą.

Rachunek był słony. Każdy z szefów delegacji zajmował cały apartament: każdy sekrearz miał własny salon, każda stenotypistka — własną łazienkę. Muszę ku honorowi Francji zaznaczyć, że nasza delegacja dawała piękny przykład zimnej krwi i równowagi ducha w obliczu tej klęski".

Takie figle sprawiał los Lidze Narodów już w roku 1920. Jeszcze większe rozczarowania przyniosły następne lata...

Najpilniejsze postulaty pracowników państwowych

O zasadniczą reformę ustawy uposażeniowej

Jak pokrótce donosiliśmy, p. Prezes Rady Ministrów przyjął delegację Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych w składzie: prezes St. Kwiatkowski (ZNP), wiceprezesi: W. Kościński (Z. Pr. Skarb.), W. Rymkiewicz (Z. Pr. Teletech.) sekretarz: Z. Cieszyński (Zw. Urz. Kol.) skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Prac. PPTT.), J. Stawiarski (SUP.), P. Gałęski (Zw. Niż. F. P.). Maraszkiewicz (Zw. Prac. Um. Adm. Wojsk.) oraz Geske (Zw. PPTT. i T.).

Celem audiencji było przedstawienie p. Premierowi aktualnych zagadnień, obchodzących pracowników państwowych.

Na wstępie delegacja imieniem zrzeszonych związków w MKPP. reprezentujących **około 20.000 pracowników państwowych zapewniła p. Premiera o** niezłomnej woli ogółu pracowników **państwowych, oddania wszystkich swych sił i umiejętności służbie dla Państwa oraz o gotowości dokonania najwyższego wysiłku dla wzmocnienia obronności Państwa.**

Zkolei zreferowano aktualne dezyderaty pracowników państwowych. Delegacja podkreśliła, że w terenie zdarzają się wypadki zawierania presji indywidualnej lub zbiorowej na pracowników państwowych bądź na ich zrzeszeniach w kierunku należenia do takich lub innych organizacyj społecznych lub ugrupowań politycznych. W związku z powyższym delegacja prosiła p. Premiera, aby osobiście zainteresował się takimi sprawami, których załatwienie przekraczać będzie możliwości lokalnych organizacyj i które Centrala przedstawi Prezydium Rady Ministrów. Pan Premier oświadczył, że celem stwierdzenia, czy przedstawione przez Centralę wypadki odpowiadają rzeczywistości wszystkie konkretne fakty zakomunikowane Mu, zostaną z Jego polecenia najszczegółowiej zbadane.

Następnie delegacja przedstawiła konieczność zasadniczej reformy, obowiązującej ustawy uposażeniowej i podniesienia stopy życiowej pracownika państwowego, oraz globalnej sumy przeznaczonej na uposażenia.

Aktualność i potrzeby reformy uposażeniowej rysuje się obecnie szczególnie ostro na tle ogólnej sytuacji społecznej i gospodarczej w Państwie.

Za najpilniejsze postulaty, nie cierpiące zwłoki, ogół pracowników państwowych uznaje realizacje postulatu ustanowienia dodatku rodzinnego i zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych w średnich szkołach prywatnych.

Nie można bowiem uznać za zjawisko normalne faktu, że pracownik państwowy przy dzisiejszym stanie nie może zapewnić swym dzieciom nawet takiego wykształcenia, jakie sam posiada.

Koniecznością jest także zmniejszenie rozpiętości uposażeń w służbie państwowej na rzecz wydatniejszej poprawy niższych i średnich płac.

Równocześnie podkreślono, że istotna poprawa nie może być zrealizowana na innej drodze, jak tylko w oparciu o ścisłe i sprecyzowane normy prawne, czyniące zadość zasadzie powszechnego rozdziału ogólnej kwoty, którą Państwo może przeznaczyć na uposażenia swoich pracowników i ustawowego zagwarantowania pracownikowi wzrostu jego uposażenia w miarę jego wzrostu kwalifikacji i lat służby.

W odpowiedzi p. Premier oświadczył, że całkowicie uznaje potrzebę poprawy bytu pracowników państwowych, zwłaszcza niższych i średnich grup, przede wszystkim w celu umożliwienia im spokojnej i wydajnej pracy. Państwo nowoczesne musi mieć jednak administrację opartą na urzędnikach pełnych inicjatywy, z czym trudno pogodzić oparcie indywidualnej poprawy bytu tylko na zasadzie szczeblowania. Dlatego celowe jest awansowanie i nagradzania urzędnika w zależności od wyników jego pracy. Natomiast zasada awansowania pracowników nie może być i nie jest ograniczona tylko do stanowisk wyższych. **lecz musi mieć charakter powszechny i uwzględniać prze wszystkim szerokie rzesze pracownicze, aby umożliwić im warunki normalnego rozwoju, tak pod względem podwyżki płac, jak i powoływania na wyższe stanowiska.**

Pan Premier podzielił zasadniczo słuszność postulatu przywrócenia dodatków rodzinnych oraz zwrotu opłat szkolnych za naukę dzieci pracowników państwowych w szkołach prywatnych i zapowiedział przeprowadzenie co do tego przygotowawczych prac badawczych.

Za kradzież butów

8 MIES. WIĘZIENIA.

Józef Hatlapa, służący, zabrał swemu chlebodawcy, A. Adamowiczowi w Siemoni parę starych butów i ulotnił się z domu.

Hatlapę sąd czeladzki skazał za tę kradzież na 8 miesięcy więzienia.

Czytelnicy piszą

I drużyna harcerek w Piaskach

na obozie w Sidzinie (Jordanowo)

Pięknego lipcowego poranka, cicha polana sidzinskiego lasu zaroiła się harcerkami. Oczom naszym przywykłym do oglądania szarych kominów przedstawił się cudny widok. Ziścił się nasz złoty sen. Mamy własny obóz! My, I drużyna im. St. Konopnickiej w Piaskach, mamy swój pierwszy obóz.

Teraz spędzamy w nim dnie wakacyjne. Płyną jedne po drugich według ustalonego programu. Tak przywykłyśmy do nich, że każda boi się pomyśleć o powrocie do Zagłębia. Pokochałyśmy to miejsce pod lasem, te szare namiotowe płótna i te wieczorne pełne nastroju ogniska. Same sobie wydajecych razem. Od rana do wieczora spędzamy się gromadą sióstr., zawsze będą dzamy czas na pracy, ćwiczeniach i zabawach. Z ochotą zabieramy się do prac gospodarczych i pionierskich, bo przecież musimy je umieć na przyszłe obozy. I choć wiele niewygód musiałyśmy znieść, zawsze jednak można zobaczyć nas wesołe i uśmiechnięte krzątające się po obozie.

A nad nami szumi gęsty las smrekowy i łopoce nasz sztandar.

Miną dni wypoczynku, lecz wrócimy do domu z nowym zapasem sił, do pracy na całoroczny trud szkolny. Za nami będą wspomnienia minionego, a a przed nami marzenia przyszłego obozu. A w dzień odjazdu zaśpiewamy sobie:

Z trudów i niewygód hop! hop!
Głośno się śmiejemy hej! ha!
I znów na rok przyszły rum ti radira!
Na obóz jedziemy u ha! ha! ha! ha!

Uczestniczki obozu.

Ślub 84 letniego starca

w Czeladzi

W kościele czeladzkim odbyły się zaślubiny 84-letniego starca p. St. Jaworka z 56-letnią p. Skowrońską z Czeladzi. Związek małżeński pobłogosławił ks. Kawalec.

„Młody“ pan mimo, iż ma przytępiony słuch, czuje się rzeźko. Są to jego trzecie z rzędu zaślubiny.

Nowożeńcom liczni znajomi złożyli gratulacje.

Drzazgi

Schöne Donau...

Entuzjazm był i radość wielka, gdy Niemcy wcieliły Austrię do swego państwa. Tajemnicą pozostanie jak to zostało zrobione, ale niezaprzeczalnie entuzjazm był ogromny i święto przez cały niemal tydzień.

Przyszły jednak, choć grubo spóźnione, chwile opamiętania i żalu po stracie niepodległości. Hitlerowski drill — tak obcy duszy i naturze roztańczonego „an den blauen, schönen Donau“ leżącego miasta, przygnębiająco podziałał na mieszkańcach.

Bieda i nędza zajrzały do Austrii — miast spodziewanego dobrobytu i pracy.

I oto niezwykła scena rozegrała się w jednym z kościołów wiedeńskich: jednej z niedziel lipcowych proboszcz wygłosił kazanie na temat pierwszych chrześcijan i ich prześladowań. Aluzje do obecnych stosunków w Rzeszy i w zaanektowanej Austrii były tak wyraźne, że wszyscy z zapartym tchem słuchali kazania.

Gdy kaznodzieja zaznaczył, że chrześcijaństwo nie zginie nigdy, natomiast zginęli wszyscy jego prześladowcy, w kościele zerwała się burza oklasków.

Wierni w ten sposób pokwitowali, iż zrozumieli intencje proboszcza.

Biedna Austria, która w ten tylko sposób może protestować przeciw przemocy...

wim.

—(·)—

Gdzie się zwracać

PO INFORMACJE W SPRAWIE COP.

W sferach gospodarczych, przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych wzbudza zainteresowanie Centralny Okręg Przemysłowy.

Wzrastają możliwości zakładania nowych placówek, jednak na przeszkodzie temu stoi brak rzeczowych informacji.

Starostwo grodzkie w Sosnowcu zatym komunikuje, że o Centralnym Okręgu Przemysłowym udziela informacji Delegatura Związku Izb Przemysłowo - Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej i Delegatura Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych Sandomierz — Ratusz tel. 14.

—oOo—

Pielgrzymka do Częstochowy

ZRZESZENIA KUPCÓW POLSKICH.

Zrzeszenie Kupców Polskich handl. trzodą chlewną w Warszawie organizuje w dniu 31 bm. pielgrzymkę na Jasną Górę. Zgłoszenia kupców sosnowieckich chcących wziąć udział w pielgrzymce przyjmuje p. Tomasz Wojciechowski (Targowica).

Ochrona macierzyństwa robotnicy

w Zagłębiu Dąbrowskim

Niejednokrotnie już pisaliśmy o tym, że ochrona macierzyństwa robotnicy, uregulowana osobną ustawą — w praktyce sprowadza się często do zupełnej fikcji i w wielu fabrykach **robotnica-matka i jej dziecko nie otrzymują należnej im z pomocy prawa pomocy i opieki.**

Chociaż w ostatnich czasach sprawa zakładania żłobków poczyniła duże postępy — to jednak nie wszędzie jeszcze ochrona macierzyństwa robotnicy stoi na odpowiednim poziomie.

To też z uznaniem powitać należy akcję Ministerstwa Opieki Społecznej które, jak pisaliśmy w ub. niedzielę, **przystąpiło po przez inspektorów pracy do energicznej kontroli wykonania przez zakłady ustawowych obowiązków w dziedzinie ochrony macierzyństwa robotnicy.**

Jeżeli chodzi o Zagłębie to akcję opieki nad dzieckiem i matką prowadzi polskie towarzystwo higieniczne, na czele którego stoi dr. Zahorski.

Od 1936 br. robotnice firmy Dietel i Schön korzystały ze stacji opieki nad dzieckiem i matką, gdzie otrzymywały opiekę higieniczno - lekarską. Tu również dożywiano dzieci. W maju 1937 r. założony został żłobek dla robotnic firmy Schön. Firma Dietel korzysta ze stacji opieki nad dzieckiem i matką.

Ponadto towarzystwo objęło swą działalnością fabrykę „Decorum“ w Sosnowcu i obecnie nosi się z zamiarem zorganizowania trzeciej stacji opieki nad dzieckiem i matką wraz ze żłobkiem.

Lokal stacji mieścić się będzie na Wysokiej w Sosnowcu, tak aby robotnice fabryki „Decorum“ miały ułatwiony dostęp do stacji.

Z wędrówek wakacyjnych

Ciekawe wykopaliska pod Sporyszem

Lato tego roku jest przyjemne. Można wypocząć ile się chce i prażyć na słońcu ile się chce. Można też, o ile nadaża się okazja, zwiedzić ciekawsze okoliczne zabytki i przyjrzeć się temu i owemu.

Mnie — siedzącemu w Sporyszu — łatwo było wleźć na pobliską górę Grojec i dowiedzieć się na miejscu interesujących szczegółów.

Od roku ubiegłego prowadzone są tu badania wykopaliskowe przez Zakład Archeoligii przedhistorycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie pod kier. prof. U. J. Sulimierskiego, finansowane przez Tow. przyjaciół ziemi żywieckiej, na czele którego stoją pp.: A. Nasch, p. Szczotka i sekretarz W. Dubowski.

Terenem badań jest wzgórze, **na którym wznosił się w XV wieku drewniany zameczek, jedna z siedzib awanturniczych rycerzy Skrzyńskich, herbu „Łabędź". Zameczek ten został spalony w 1477 roku przez celowo nasłaną w te strony ekspedycję karną króla Kazimierza Jagiellończyka.**

Przeprowadzone badania uwieńczone zostały znacznym sukcesem naukowym. za jaki niewątpliwie należy uznać odkrycie na tak znacznej wysokości (612 m.) i to w głębi Podkarpacia.

Po przebiciu górnych warstw z zabytkami z XV wieku

odkryto w głębszej partii jednego z przekopów — ciałopalny grób.

kukultury łużyckiej oraz natrafiono też na ślady osady tej kultury. W związku z tym ustalono, że góra Grojec zamieszkiwana była znacznie dawniej niż przypuszczano, gdyż już w czasach przedhistorycznych około 500 lat przed Chrystusem.

Ostatnio przekopy dały wyniki jeszcze więcej ciekawe. Okazało się bowiem, że osada kultury łużyckiej nie była zjawiskiem krótkotrwałym.

Ponad warstwą łużycką natrafiono na ceramikę.

Najciekawszym jednak odkryciem okazał się jednak profil jednego z przekopów, gdzie niezwykle

wyraźnie wystąpił przedhistoryczny wał obronny.

Wał ten, jak ustalił prof. dr. T. Sulimirski, został prawdopodobnie usypany w okresie między I — IV wiekiem.

Badania, jakie prowadzone są na Grojcu mają doniosłe znaczenie.

O-ski.

Obozowicze z Zagłębia
URATOWALI TONĄCEGO W MORZU

Jeden z naszych Czytelników przebywających nad morzem pisze nam:

Na piaszczystym brzegu w Kuźnicy wygrzewali się uczestnicy obozu wypoczynkowego Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, znajdującego się w odległym o 6 kilometrów Legionowie Morskim koło Jastarni. Były to pierwsze kroki zagłębian na morskim wybrzeżu. Wzburzony tego dnia Bałtyk jakoś nie nęcił, nie zachęcał do kąpieli. Nagle krzyk: „człowiek tonie" rozległ się na brzegu. W odległości 50 metrów od brzegu ktoś tonął. Rzuciło się Zagłębie na ratunek. Pierwsi dopadli do tonącego p. Kowalska i panowie Okrajni Stefan z Czeladzi i Wyporski Zygmunt z Sosnowca, Podgórska 24.

Reszta mężczyzn z p. Kamińskim, kierownikiem obozu utworzyła łańcuch i pomogła wydobyć zupełnie nieprzytomnego mężczyznę. Zastosowano natychmiast sztuczne oddychanie. Po półgodzinnym cuceniu, nieznajomy poczał oddychać i półprzytomnie wymyślać wybawcom. [illegible] spisało się Zagłębie.

Strzeleckie zawody
MISTRZOSTWO STRAŻY POŻARNYCH.

Dnia 23 bm. w Sosnowcu odbyły się strzeleckie zawody rejonowe o mistrzostwo straży pożarnych pow. będzińskiego oraz o odznakę strzelecką, przeprowadzone przez będziński oddział powiatowy Związku Straży Pożarnych R. P.

Wyniki strzelania są następujące: 1) straż pożarna fabryki H. Dietel w Sosnowcu. Mistrzostwo straży macierzystej uzyskał p. Lange pkt. 60,, 2) p. Ogonek pkt. 56, 3) p. Kramarz pkt. 54. Zespołowo pkt. 280.

2) Straż pożarna ochotnicza w Sosnowcu. 1) p. Ciszek Aleksy pkt. 58, 2) p. Gąsior Stefan pkt. 42.

3) Straż pożarna zawodowa w Sosnowcu. 1) p. Cebo Stanisław pkt. 69, 2) p. Lewandowski Józef pkt. 31.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

— Pani szwagier jest dentystą?
Wczoraj, gdyśmy byli u nich na herbacie
Tak i taki przy tym jest roztargniony! podaje mi filiżankę i mówi: „Proszę bardzo, wyłucz sobie usta"!

SZCZYT ROZTARGNIENIA.

Obcinać sobie paznogcie, zapominając zdjąć rękawiczki.

Na froncie pracy

Konferencje górników i metalowców
Zjednoczenia Polskich Związków Zaw. w Sosnowcu

W domu społecznym odbyła się konferencja górników i metalowców Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

Konferencja poświęcona była aktualnym zagadnieniom górnictwa i przemysłu metalowego.

Referaty wygłosili sekretarz okręgowy metalowców ZPZZ. z Katowic p. Sitek oraz generalny sekretarz górników ZPZZ. p. Pyszkowski.

Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych posiada obecnie w Zagłębiu 19 oddziałów.

Uruchomienie wielkiego pieca
W ZAWIERCIU.

W dniu 1 sierpnia rb. po 4 miesięcznej bezczynności zapalony zostanie wielki piec w hucie Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza w Zawierciu, dzierżawiony od roku ubiegłego przez Hutę Bankową w Dąbrowie Górniczej.

Z chwilą zapalenia pieca zostaną z powrotem przyjęci do pracy wszyscy robotnicy w liczbie 230, którzy zredukowani zostali po jego zadekowaniu przed 4 miesiącami.

Redukcja w fabryce E. Erbe
W ZAWIERCIU.

W ubiegłą sobotę z fabryki łączników wyrobów lano-kutych firmy Finest Erbe w Zawierciu zredukowanych zostało 160 robotników. Powodem redukcji jest zmniejszenie się zamówień.

Wiadomości bieżące

Wtorek 26 Lipiec	Dziś: Anny Jutro: Natalii Wschód słońca: 3,4 Zachód słońca 7,38

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
H. Rogowskiego, ul. Małachowskiego 12
W. Dawiskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25

—oOo—

— **ODPUST W CZELADZI.** Przypadający na dzień dzisiejszy odpust w Czeladzi odłożony został na niedzielę 31 bm. W bieżącym roku bractwo św. Anny w Czeladzi obchodzi 220 rocznicę swego istnienia. Jest to najstarsza organizacja w Czeladzi.

— **POŻAR W CZELADZI.** W ub. sobotę późnym wieczorem wybuchł pożar w posesji p. Kurkiewicza przy ul. Kaczej w Czeladzi. Od świecy zapaliła się słoma w chlewie. Ogień ugasiła miejscowa straż pożarna.

— **ZARZĄD ZW. B. OCHOTNIKÓW A. P. ODDZIAŁ w STRZEMIESZCACH** zawiadamia wszystkich członków, że miesięczne zebranie odbędzie się 8 sierpnia o godz. 10. Jednocześnie zarząd prosi członków o zgłaszanie się w lokalu celem uzupełnienia ewidencji. Na miesięcznym zebraniu będą wybrani delegaci na zjazd do Wilna w dniu 15 sierpnia br.

— **KOMISJA REJESTRACYJNA.** Na dzień 30 bm. przybędzie do Częstochowy urzędnik techniczny urzędu wojewódzkiego w Kielcach i od godz. 9 do 13.30 w lokalu starostwa grodzkiego przyjmować będzie interesantów w sprawach samochodowych. a od godz. 14 dokona przeglądu technicznego zgłoszonych pojazdów mechanicznych.

— **SPROSTOWANIE.** Do artykułu naszego pt. „Elektryfikacja COP-u" zamieszczonego w ub. niedzielę wkradła się pomyłka. Roczna produkcja elektrowni rożnowskiej wynosić będzie około 150 milionów KWH, a nie jak oczywiście mylnie podano w artykule 150 KWH.

Dyrekcja tramwajów
URUCHAMIA LINIĘ AUTOBUSOWĄ SOSNOWIEC—MYSŁOWICE.

Jak się dowiadujemy Dyrekcja Tramwajów w Zagłębiu Dąbrowskim w najbliższym czasie bo już od sierpnia br. przejmie linię autobusową Sosnowiec — Mysłowice, którą prowadzić będzie na własny rachunek.

Wszystko do uruchomienia zostało przygotowane. W najbliższym czasie nadejdą już nowe zakupione samochody.

— — :: — —

Z Olkusza

Płoną stodoły
W OLKUSKIM.

Wskutek zaprószenia ognia w Sołcy, gm. Kidów spłonęły trzy stodoły sąsiadujące z sobą, mianowicie: Bolesława Zaporowskego, Stanisława Kowalika i Piotra Grajcara.

Oprócz tego spaliło się sporo paszy i narzędzia rolnicze

W Bydlinie, gm. Dłużec, również wskutek zaprószenia ognia, spaliła się stodoła Jana Kuźniaka.

Zmiana granic
GMINY ŻARNOWIEC.

Na zarządzenie urzędu wojewódzkiego, wydział powiatowy w Olkuszu ponownie rozpatrywał sprawę zmiany granic gm. Żarnowiec, tj. wyłączenie z tej gminy gromad Jeziorowice i Trzciniec i przyłączenie do gminy Rokitno, pow. włoszczowskiego.

Z uwagi na konfigurację terenową, wydział wypowiedział się za włączeniem do pow. włoszczowskiego tylko gromady Trzciniec, a natomiast za pozostawieniem Jeziorowic przy pow. olkuskim m. in. z uwagi na osłabienie finansowe gm. Żarnowiec.

—:o:—

Sensacyjne wypłaty
NA WYŚCIGACH KONNYCH W WARSZAWIE.

Ub. niedziela wyścigów konnych przyniosła rzadkiego „fuksa" i to podwójnego w zaprowadzonym niedawno systemie gry porządkowej. Nieliczni amatorzy totalizatora, którzy w trzeciej gonitwie postawili na konie Ignis i Indus zarobili na tej gonitwie po 2086 zł. za 5 zł.

W gonitwie siódmej zaś za Festyna i Królową, które zajęły pierwsze i drugie miejsce wypłacono po 1800 zł. za 5 zł.

Z TERENÓW C. O. P.

Prawo tworzenia

Tarnobrzeg, w lipcu.

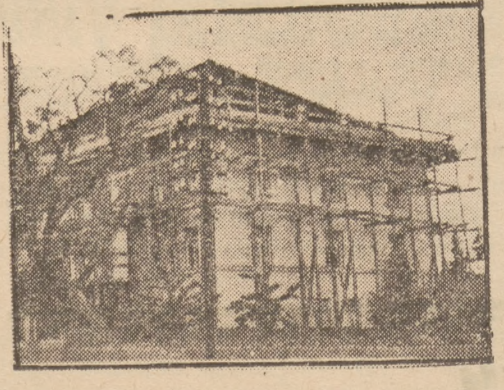
Turysta—dziennikarz zapędzony w te nadwiślańskie okolice, kiedy juz się upora z przedziwną konfiguracją tutejszych szos, kiedy wreszcie zorientuje się w arcyniewygodnych rozkładach kolejowych, znajdzie w Tarnobrzegu dwie rzeczy piękne; malownicze położenie nad Wisłą i piękny pałac Tarnowskich, dwie rzeczy zupełnie paskudne: bruki w miescie i dojazd ze stacji kolejowej zwłaszcza, gdy pada deszcz, dwie rzeczy conajmniej dziwne: budki z wodą sodową w których można dostać nie tylko kiepskiego zupełnie płynu selcerskiego ,ale nawet najprawdziwszej, gatunkowej wody Baczewskiego i... Ubezpieczalnię Społeczną, która w parotysięcznej mieścinie ma ponad 20 tys członków.

...st taki sobie melanż, z którym na ogół wszystkim tutaj jest dobrze dla przyjezdnego to jednak jest pewien wysiłek konieczny dla zorientowania się.



Rynek w Tarnobrzegu

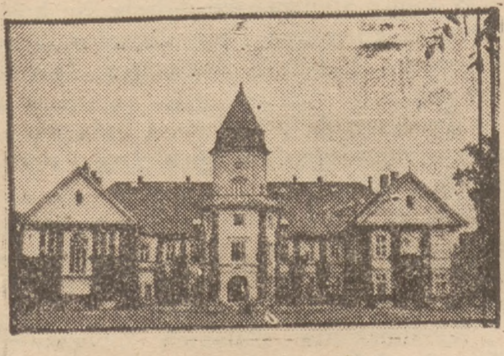
Przy czym korzystanie z tych wszystkich osobliwości miejskich jest różne: malowniczość wdoków możesz sobie podziwiać ile ci się podoba, ochlapać się po pas w czasie przechadzek — ile tylko strzyma twoja cierpliwość i ubranie, ale gdy mowa o pałacu i budce, to już potrzebne do tego są pewne warunki, bez których daleko nie zajedziesz. W pierwszym wypadku trzeba trafić na niezwykle uprzejmego sekretarza dóbr dzikowskich, który oprowadzi po pałacu i pokaże stylowe meble, trofea myśliwskie, bibliotekę i bezcennego Van Dycka, w drugim — trzeba mieć po prostu pieniądze na zaspokojenie sodowo — alkoholowego pragnienia.



Przebudowa gmachu U. S.

O Ubezpieczalni pomówić trzeba osobno, bo to bodajze największa osobliwość Tak przynajmniej wydaje się na początku, bo jak się zapozna człek z całą jej organizacją, to okazuje się, że ten pierwszy moment zaciekawienia ustępuje, wyłaniają się natomiast zupełnie nowe ciekawostki. I to ciekawostki bardzo mocno związane z tym ruchem przemysłowym, jaki się widzi w okolicy, z tą nową erą, która od czasu powstania COP-u nadeszła w te strony. W Ubezpieczalni schodzą się wszystkie nici tej olbrzymiej sieci misternie wiązanej jaką rzucono w te strony.Tu można się najlepiej dowiedzieć o człowieku budującym COP, o jego kłopotach, zarobkach i trudnościach, z którymi musi się zmagać. Zjechali z różnych stron Polski bezrobotni, ściągnęło sporo miejscowej biedy — ok. półtora tysiąca ludzi buduje fabrykę PZL w Mielcu — Curance, tyle samo w Rozalinie, ponad tys. zajętych przy obwałowywaniu Wisły, ponad 5 tys. w Stalowej Woli — trzeba było się nimi zająć, pomyśleć o ich zdrowiu i bezpieczeństwie. Brudny, zabiedzony bezrobotny z Zawiercia czy Częstochowy, który tu przyjechał do pracy i mieszka wspólnie z kupą kolegów z innych stron, to objekt niezwykle podatny na wszelkie choroby. Może sam zawlec tu chorobę, może nabawić się jej w czasie pracy, wycienczony organizm łatwo reaguje na wszelkie infekcje. To też dla zapobieżeniu temu urządziła Ubezpieczalnia szczepienia przeciw czerwonce i tyfusowi wszystkich przyjezdnych robotników, a celem zapewnienia pomocy lekarskiej na miejscu lub w pobliżu pracy, zorganizowano lekarskie punkty dojazdowe dla robotników zajętych przy robotach ziemnych nad Wisłą — w Gagolinie, Borogii i Sperandzie, dla pracujących przy budowie fabryk — urządziła ambulatorium i osadzła lekarzy na miejscu: w Mielcu, Stalowej Woli i Rozalinie. To jest pierwsza faza obrony przed chorobą.

W drugiej fazie zaczyna się żmudna robota likwidowania przeszłości, starych schorzeń, zapuszczonych komplikacyj pochorobowych, słowem tego wszystkiego czy biednego człowieka obdarzają lata nędzy i bezrobocia. Ponadto równi żmudna praca, jak i tamta pierwsza —



Pałac hr. Tarnowskich

edukacja chłopa — robotnika, wpajanie mu najpotrzebniejszych zasad higieny, wypieranie z jego domu babki i znachora. To jest trudne dzieło ,na to trzeba długo pracować.

Rośnie przemysł na dzikich przed niedawnym czasem pustkowiach, buduje się drogi na bezdroażch, wyrównywuje się wyboje przeszłości. Wszystko w ruchu. A jak zwykle, w czasie budowy obok gotowych partii walają się jeszcze odpadki i śmiecie, obok nowego domu stara rudera, tak i tu jeszcze często widzi się tę najgorszego gatunku przeszłość To jest nieuchronne prawo tworzenia: prawo kontrastu dnia dzisiejszego z dniem wczorajszym.

L. M.

MAŁY FILOZOF.

Mały Kazio pyta swą młodą matkę:

— Czy ty jestes dziewczynką?

— Nie.

— Czymże jesteś?

— Kobietą.

— Czy byłaś kiedy dziewczynką?

— Tak, moje dziecię.

— To gdzie się ta dziewczynka podziała?

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek 26 lipca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych. 15.35 Przegląd aktualności. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 Motocyklem po Polsce opowiadanie. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Małpka wśród żab — pogadanka. 18.10 Koncert kameralny. 19.10 Pan mandatariusz urzęduje fragment z Zaklętego dworu. 19.25 Pogadanka aktualna. 19.35 Koncert małej ork. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.10 Walce w wyk. Janiny Szymańskiej. 21.25 Nadanie szefostwa im. gen. dyw. Gustawa Orlicz — Dreszera pułkowi ułanów wielkopolskich. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka operowa w wyk. ork. Symf. zw. muzyków poznańskich. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.05 Warszawa II.

KATOWICE.

Wtorek 26 lipca.

6.15 Audycja poranna. 6.20 Muzyka. 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Muzyka obiadowa. 15.10 Giełda zbożowa 17.00 Z albumu speakera. 17.55 Program na jutró. 21.00 Pogadanka aktualna. 22.05 Pod konstelacją Panny Młodej wesele krakowskie w wyk. Zespołu ludowego z Prokocina.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 27 lipca.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Koncert poranny w wyk. ork. wojskowej 8.00 Przerwa 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Audycja dla dzieci opowiadanie. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert ork. Rozgłośni Wileńskiej. 16.45 Dlaczego i jak wojska studiują historię odczyt. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Ogród angielski felieton. 18.10 Aria operowa w wyk. St. Romanowskiego. 18.45 Pan mandatariusz urzęduje fragment z Zaklętego dworu. 19.00 Recital wiolonczelowy. Br. Nagujewskiego. 19.02 Pogadanka aktualna 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi 21.10 Chopin a polska ziemia. aud. Apoteoza polskości 22.55. Przegląd prasy. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15. Warszawa II.

——oOo——

DOBRA RADA.

Ona: — Gra na fortepianie jest dla mnie dobrodziejstwem.

On: — Ależ, duszko, dobre należy świadczyć po cichu.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

68)

Wszyscy są przekonani, żeśmy cię zamknęli w domu obłąkanych w Anglii, czy w Ameryce i możesz stamtąd powrócić jutro. Ale powinnaś zrozumieć, Henreietto, że pomiędzy mną i tobą jest zbyt wielka zbrodnia, ażebym nie potrzebował przykuć twego milczenia więzami, których niepodobna skruszyć. Ukażesz się w świecie, ale jedynie tylko, jako moja żona, ale pozostawiając to dziecię w moich rękach. jako zakład przeciw zemście twojej.

— Słusznie mówisz Feliksie — odpowiedziała Henrietta — jest zbyt wielka zbrodnia pomiędzy nami, ale zbrodnia ta będzie większą, aniżeli możesz sądzić; chcę, ażebyś tę zbrodnię popełnił w całości. Męczarnie, jakie ponoszę, przechodzą wszelkie wyobrażenie, ale przysięgam ci, że jej nie skrócę ani o jeden dzień, ani o jedną godzinę. Zabić mnie trzeba. Feliksie, trzeba będzie stanąć przed Bogiem i ludźmi z rękami krwią moją zbroczonymi; gdyż ja także zwiodłam ciebie, nie wierzę już w miłość Leona i nie dla niego to żywię odwagę rozpaczy. Odwagę tę zachowuję dla zemsty mojej. Nie licz na jaką chwilę słabości. Tak, często mi przychodziła myśl, ażeby się oddać tobie, obłąkać cię aż do tego stopnia, ażebyś uwierzył w miłość moją i tym sposobem okupić chwilę wolności, jedną godzinę, w czasie której mogłabym cię oskarżyć przed sprawiedliwością ludzką; cofnęłam się, nie wobec zbrodni. ale wobec obawy, że cię niezbyt dobrze zwiodę. Wolę oddać to na sprawiedliwość Boską, wolę, ażebyś został mordercą.

Feliks słuchał wyrazów Henrietty z tym spojrzeniem nieubłaganym, która zdaje się słuchać punktu w jaki mogłoby ugodzić ofiarę, ażeby sobie oszczędzić walki i krzyków. Potem odwrócił oczy i zbliżył się do drzwi, którymi wszedł; potem zamknąwszy je, powrócił do Henrietty i powiedział ponuro:

— Henrietto, zbrodnia nie będzie większa, wyrzuty sumienia nie będą ostrzejszymi, ale przerażenie nie będzie tak bezustanne. Pewien człowiek jest tu, człowiek, którego przydybałem, jak krążył około tego pawilonu i dziwił się zapewne, że nikt nie przestąpił jego progu. Ten człowiek musi wejść tu jutro, ażeby podejrzenie nie powstało w jego umyśle, on musi tu wejść, a żaden krzyk, żadna skarga, nie może uwiadomić go. że mury te zawierają istotę żyjącą Henrietto, w tym celu trzeba albo umrzeć, albo być moją.

— Umrzeć! umrzeć! — zawołała Henriett.

—Nie zapominaj, nieszczęśliwa, że zbrodnia moja jest zbrodnią twojej rodziny, że jej członkowie, będąc wspólnikami mimowolnymi, stali się wspólnikami przymusowymi; że dozwoliwszy, ażeby cię tu ukryto przez dni kilka, dozwolili, ażebyś pozostała tu tygodnie, potem miesiące. potem lata. Zbrodnia przeze mnie popełniona, stała się ich zbrodnią, zbrodnię, którą będę mógł popełnić oni ją również podzielą. Nie zapominaj, że nie mnie samego tylko wyślesz na rusztowanie, ale twego ojca, matkę i brata.

— A więc dobrze! Niechaj ci, którzy zaczęli mordować mnie twoimi rękami, dokończą swego dzieła tymi rękami. Bez litości dla nich, tak samo jak i dla ciebie, pociągnę ojca, matkę, brata na rusztowanie, jeżeli tylko będę mogła. Jakiś człowiek jest tu, człowiek, którego masz w podejrzeniu, człowiek, który krąży około tego pawilonu, człowiek, który może głos mój usłyszeć. O! jeżeli Bóg tak chce, ażeby się tak stało, niech przybędzie i oby krzyk mój przebił mury tego więzienia... Do mnie! Ratunku!...

Henrietta zaczęła wydawać krzyki tak przeraźliwie. że Luizzi, porwany tym strasznym widowiskiem, postąpił jeden krok naprzód. jakby pragnął odpowiedzieć na to bolesne wezwanie; Feliks, przerażony, biegł za Henriettą wołają:

— Milcz! nieszczęśliwa, milcz!

W tej chwili Henrietta znajdowała się przy drzwiach prowadzących do tego strasznego więzienia; otworzyła je poruszeniem szybkim i rozpaczliwym, potem rzuciła się, zwiększając jeszcze krzyk. Feliks, powodowany gniewem i przerażeniem, wziął ze stołu nóż, który tam położył i już miał nim uderzyć w Henriettę, znajdującą się na pierwszym stopniu schodów wąskich i krętych, kiedy Luizzi, zapominając, przez jaką nadprzyrodzoną siłę był obecny przy tej strasznej scenie, rzucił się na Feliksa:

— Wstrzymaj się, nędzniku, wstrzymaj!

W chwili, kiedy mu się zdawało, że już uchwycił kapitana, Luizzi zachwiał się i upadł. doznawszy gwałtownego wstrząśnienia. Przykry ból przyłączył się do ciężkiego uderzenia, jakie nastąpiło w tym upadku.

d. c. n.

Krwawa tragedia pod kopułą cyrku

«Królowa» trapezu drogo okupić musiała swą niedługą sławę

Kąpielisko Blackpool w Irlandii było w tych dniach widownią wstrząsającego dramatu, którego ofiarami byli artyści sławnej trupy Alice.

Co wieczór widownia z zapartym oddechem śledziła karkołomne sztuki powietrzne, wykonywane przez trójkę artystów zespołu, który się wsławił pod nazwą Alice. Dwaj mężczyźni i młoda, piękna kobieta, z uśmiechem na ustach igrali ze śmiercią. Gdy wreszcie numer się skończył i artyści pojawili się znowu w maneżu zrywał się huragan oklasków na widowni. **W pierwszym rzędzie publiczność entuzjazmem swym darzyła piękną miss „Mado,‘.**

Dziwna i pełna udręki była kariera tej artystki. Jeszcze rok temu Madeleine była żoną szofera taksówkowego i pracowała jako modystka w magazynie. Pewnej niedzieli małżonkowie Cuisinaud zrobili wycieczkę do Joinville, gdzie byli obecni na przedstawieniu akrobatycznym. W przerwie Madeleine, w przystępie wesołości, zaczęła się popisywać na przyrządach gimnastycznych. Za czasów szkolnych celowała ona nadzwyczajnymi zdolnościami gimnastycznymi. Ćwiczenia jej, wykonywane z nadzwyczajną łatwością, zwróciły uwagę kilku artystów. Pierre i Louis, gwiazdorzy trupy, podeszli do niej i zaproponowali jej, by spróbowała wystąpić w cyrku, jako, że jest urodzoną akrobatką.

Oczy Madeleine nabrały niezwykłego blasku. Kariera artystki była oddawna jej marzeniem. Zwróciła się pytająco do męża:

— Jeżeli ci to sprawia przyjemność? Nie mam nic przeciw temu, być może, że będziesz jeszcze kiedyś wielkim numerem.

Madeleine przyjęła propozycję. Rozpoczęło się dla niej życie pełne trudu. Mąż zrazu zachwycony był jej postępami. Niebawem jednakże spostrzegł on, że ukochana żona coraz bardziej się od niego oddala i że wszystkie myśli i pragnienia jej wypełnione są sztuką. Wreszcie Madeleine stanęła przed alternatywą wyboru między mężem a cyrkiem. Urok maneżu zwyciężył miłość do męża.

Madeleine opuściła męża i zerwała zupełnie ze światem, w którym dotąd żyła.

W kilka miesięcy potem poczęto mówić w kołach artystów o grupie Alice. Trójka ta wystąpiła z ogromnym powodzeniem w paryskim cyrku Medrano a z nią zdawała się wschodzić na firmamencie międzynarodowej akrobatyki nowa wspaniała gwiazda. Wstrząsający wypadek dopomógł do tej kariery. Akrobatka mistrzowskiej trupy Lola spadła z trapezu i zabiła się. Trupa nie mogła już występować a dyrektor zaangażował pośpiesznie nieznane dotąd trio Alice.

Już po pierwszym ich występie zrozumiano, że wspaniali Codonowie znaleźli godnych następców.

Madeleine nazywała się teraz miss Mado, upojona była swym powodzeniem. A przecież miewała chwile, kiedy coś, niby złe przeczucie, mąciło radość jej życia i sławy. Obawiała się zemsty swego męża.

Przed kilku tygodniami trupa Alice zaangażowana została do Anglii, gdzie występowała z ogromnym powodzeniem. W kąpielisku Blackpool stale wszystkie miejsca były wysprzedane.

Pewnego dnia pojawił się zupełnie niespodziewanie w Blackpool mąż Madeleine, Georges Cuisinaud. W czasie przedstawienia Madeleine zauważyła go nagle na widowni. Z nadludzką prawie energią skończyła ona swój numer. Następnie w garderobie oczekiwała dalszego biegu wypadków. Georges raz jeszcze wezwał ją, by rozstała się z cyrkiem i wróciła do niego. Kiedy Madeleine odmówiła, tłumacząc się, że cała jej istota należy do cyrku, mąż dobył rewolweru. Na krzyk Madeleine wpadł do garderoby partner jej, Louis i zasłonił ją sobą. **Padł strzał a ciężko ranny artysta osunął się na ziemię.**

Madeleine usiłowała uciec, lecz została ugodzona kulą w plecy.

Zabójca zamknął następnie drzwi i wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Madeleine i jej partner walczą w szpitalu ze śmiercią. Lecz nawet gdyby udało się ich uratować, nie będą już mogli zapewne kontynuować świetnej swej kariery.

Mała „królowa" trapezu drogo okupić musiała niedługą swą sławę.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Wdzięczność tonącego

Jesienią ubiegłego roku wędrował prawym brzegiem Przemszy pan Leon Ozorek, będący w stanie gazowym.

Tak długo lubował się widokiem szemrzących fal, aż wreszcie bęcnął do wody.

W wodzie odrazu wytrzeźwiał, a że pływał bardzo kiepsko, więc ryknął wielkim głosem:

— Ratunku!!

Nad brzegiem zebrała się kupa ludzi, ale żaden nie kwapił się z pomocą.

Jakiś młodzieniec zrzucił z fantazją czapkę i palto, złożył je równiutko na ziemi i rzekł do zebranych.

— Już niejednego wyratowałem. To dla mie nie nowina.

A pan Ozorek tymczasem łapał powietrze ustami, jak ryba i rękami machał coraz prędzej.

Młodzieniec zdjął marynarkę, założył ręce i rzekł:

— Niedawno tom jadną babę z dwojgiem dzieci wyciągnąłem.

Zaczął zawijać rękawy od koszuli.

A pan Ozorek coraz częściej nosem wody dotykał, rękami ruszał zaś słabiej i i słabiej.

— Możeby tak zupełnie koszulę zrzucić — zastanowił się młodzieniec. — Zmoknie przecież, a szkoda!

Długi czas myślał, zanim ściągnął koszulę, po czym usiadł na trawie i począł powoli ściągać jeden but, a po nim drugi.

I byłby pan Ozorek niechybnie utonął, gdyby go woda nie wyrzuciła na nadbrzeżną mieliznę.

Niedoszły topielec otrząsnął się, odsapnął, podszedł do zebranych i wymierzył młodzieńcowi porządnego kopniaka w pierwszą krzyżową.

Później rąbnął go w szczękę następnie zamalował w oko, a wszystko to w zupełnym milczeniu.

Młodzieniec chciał zwiewać, ale pan Ozorek chwycił go lewą ręką za opuszczone szelki i dalej prał, dokładnie a systematycznie.

Świadkowie zajścia zeznali przed sądem, że pan Ozorek miał najzupełniej szą rację, bo to nie było żadne ratowanie, tylko kpiny z tonącego.

Wobec powyższego, zapadł wyrok uniewinniający.

SPORT

Zagłębie remisuje w Lublinie

RKS Zagłębie — Unia 3:3 (2:2)

W Lublinie WKS. Unia — RKS. Zagłębie 3:3 (2:2). RKS. wystąpił w normalnym składzie, miejscowi przestawili atak, który przedstawiał się następująco: Chrys, Kubica, Egler, Bonard i Sochal.

Wynik remisowy odzwierciadla stosunek sił i przebieg spotkania. RKS. był lepszy technicznie. Unia przeprowadziła mecz słabo. Zawiódł bramkarz Frymarkiewicz, który na swoje konto zapisać może jedną bramkę. W RKS. najlepszy atak, a specjalnie prawy łącznik Pękalski i prawe skrzydło Sieradzan. W obronie dobry Wolski. Bramkarz bez zarzutu. Najlepszym graczem na boisku był lewy łącznik Unii — Chrys. Ponadto dobra obrona.

Bramki zdobyli dla RKS. Pękalski 2 i Banasik, dla miejscowych Chrys 2 i Kubica. Sędziował p. Bigda z Przemyśla Widzów około 2.500.

U wrót ligi

W rozgrywkach o wejście do Ligi mamy nową weryfikację odmienną od wyniku na boisku. Wileńska Makabi straciła jeden punkt, zdobyty w meczu z Pogonią. Drużynie brzeskiej przyznano 3:0 w. o., gdyż w zespole wileńskim grał nieuprawniony zawodnik. Poza tym niedzielne mecze znów stworzyły rozmaite możliwości.

Union łódzki jest niemal pewnym mistrzem swojej grupy, zagrozić mógłby mu RKS. z Zagłębia. W Łodzi będzie jednak trudno wygrać.

Legia poznańska oddając jeden punkt Gryfowi, zepsuła to, co zarobiła na Śląsku. W Toruniu na pewno nie będzie łatwiej, a KS. Śląsk postara się już, by na własnym boisku toruńczycy nie spłatali mu psikusa.

W najciekawszej grupie trzeciej, dla odmiany Garbarnia wywindykowała się na pierwsze miejsce. Stanisławów nie posłużył również Dębowi, który zostawił tam jeden punkt. Kto wie, czy występ Garbarni w Stanisławowie nie będzie miał w tych warunkach decydującego znaczenia. Czarni usuwają się coraz bardziej w cień, wysoka porażka w Krakowie, deklasuje drużynę lwowską.

W czwartej grupie prowadzi PKS. z Łucka. Równą ilość punktów ma jednak i Pogoń z Brześcia. Mimo to większe widoki ma mistrz Wołynia.

* * *

Po niedzielnych zawodach o wejście do Ligi stan walk w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

I-sza GRUPA

	gier	pkt.	st. br.
Union Touring	3	6:0	9:3
RKS. Zagłębie	3	3.3	9:5
Legia Warszawa	3	2:4	4:9
Unia Lublin	3	1:5	4:9

II-ga GRUPA

	gier	pkt.	st. br.
Legia Poznań	2	3:1	5:4
Śląsk	2	2:2	4:2
Gryf Toruń	2	1.3	3:6

III-cia GRUPA

	gier	pkt.	st. br.
Garbarnia	3	4:2	13:8
Dąb Katowice	3	3:3	9:5
Rewera Stanisławów	3	3:3	4:9
Czarni Lwów	3	2:4	3:7

IV-ta GRUPA

	gier	pkt.	st. br.
PKS. Łuck	3	4:2	10:4
WKS. Grudno	3	4:2	9.8
Pogoń Brześć	3	3:3	8:9
Makabi Wilno	3	1:5	1:7

——oOo——

Zew zwycięża

STRZEMIESZYCKĄ BRYGADĘ 5:1

W Strzemieszycach rozegrany został towarzyski mecz piłkarski Zew (Niemce) — Brygada (Strzemieszyce). Po ładnej grze wygrał Zew 5:1.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 26 LIPCA

26 lipca urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Lwa — która obdarzyła ich usosobieniem despotycznym i upartym. Cechuje ich porywczość, kaprys, despotyzm, arbitralność, namiętność, mają zamiłowanie do rozkoszy życiowych i przepychu, lubią panować nad innymi, a przez zapalczywość często gniewają się z rodziną i obcymi. W pierwszej połowie życia grożą im straty i ciężkie warunki. Posiadają zdolności literackie i artystyczne, pracując na tym polu mogą liczyć na powodzenie i osiągnięcie celu pożądanego.

Po opanowaniu swoich skłonności, będą mieć możność zrobienia kariery dzięki poparciu osób bliskich z otoczenia a przy umiejętnym wykorzystaniu zabezpieczą sobie i rodzinie dostatnio przyszłość.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Wenera, szczęśliwy miesiąc luty, daty dnia 6, 15 20, 27, liczby loteryjne 2 6 2 1 5.

Organizm ich skłonny jest do bólów głowy, zapalenia óczu, nerwicy serca, porażenia słonecznego i utraty przytomności. Powinni wystrzegać się silnych wzruszeń.

W roku panowania planety Merkurego, dzięki małżeństwu wejdą w stosunki z osobami ustosunkowanymi a przy ich pomocy wybiją się na pierwsze miejsce.



— Ależ, Helenko, przecież prawdziwa turystka nie odpoczywa co kilka minut!

Robotnik dostał ataku szału

WSKUTEK PRZEPRACOWANIA

Przy ul. Solec 52 w Warszawie lokatorka Janina Szerszenowska, żona mechanika, obudzona została krzykami: „ratunku policja". Krzyki te dochodziły z suteryny frontowej, mieszczącej zakład ślusarsko — mechaniczny Seweryna Mieczysława Strausa.

Szerszenowska zaalarmowała telefonicznie policję. Policjanci zaświecili latarkami przez okno, wówczas rozległ się brzęk wybijanych szyb, przyczem na ulicę wypadły śruby i kawałki żelaza. Przez pół godziny policjanci dobijali się do suteryny, lecz znajdujący się tam pracownik Strausa, 39 letni Lucjan Przybylski nie chciał drzwi otworzyć.

Po wyważeniu drzwi, wszedł jeden policjant z tarczą i rewolwerem. Przybylski trzymał w ręku duży klucz, który mu niezwłocznie odebrano. Po dokonaniu osobistej rewizji, Przybylskiego obezwładniono i przewieziono do aresztu 10 kom. Urządzenie warsztatu zostało częściowo zdemolowane.

Przybylki ze względu na nawał pracy sam zdecydował się pracować w porze nocnej. W czasie pracy dostał ataku furii, w przystępie którego powybijał szyby i zdemolował urządzenie zakładu.

Po zbadaniu przez lekarza starościńskiego, Przybylski będzie umieszczony w zakładzie dla psychicznie chorych w Tworkach.

——III——

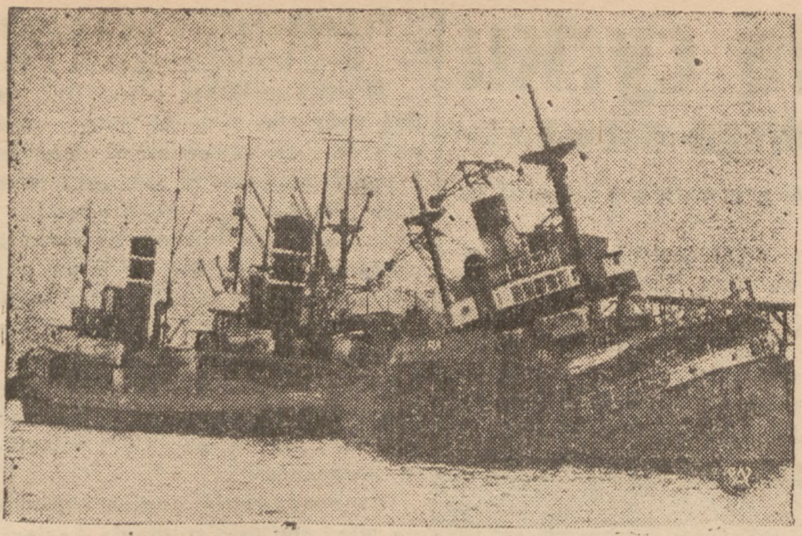
Krwawy spór o majątek

KUYZN ZAMORDOWAŁ STRYJA BAGNETEM.

We wsi Kociełory, pow. radomszczańskiego, na tle sporu majątkowego doszło do awantury między Władysławem Krukiewiczem i jego stryjem, Józefem.

W czasie bójki Władysław Krukiewicz zadał bagnetem cios w brzuch swemu stryjowi. Gdy w obronie rannego stanął brat jego Bronisław, awanturnik zadał i jemu kilka ciosów bagnetem.

Bronisława Krukiewicza przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Zabójcę aresztowano i przewieziono do więzienia w Radomsku.



KATASTROFA STATKU FIŃSKIEGO.

W porcie Gdyńskim statek fiński „Ulea" z powodu przechylu uległ wypadkowi. Woda zaalła maszynerię. Na pomoc pospieszyły holowniki polskie „Tytan" i „Ursus", które wypompowały wodę ze statku.

Na zdjęciu — statek „Ulea" częściowo zalany wodą.

Sensacyjna porażka Cracovi

FABŁOK — CRACOVIA 6:1 (2:1)

Ligowa Cracovia poniosła w Chrzanowi snsacyjną porazkę z rąk tamtejszego Fabloku 6:1 (5.1).

Kupczak mistrzem

KOLARSKIM POLSKI

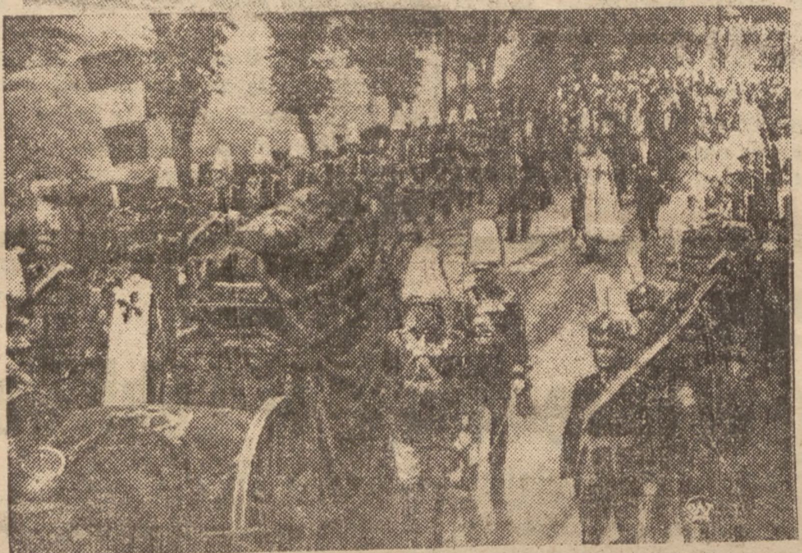
W Kaliszu odbyły się torowe wyścigi kolarskie sprinterów o mistrzistwo Polski. Zgromadziły one 50 zawodników z Krakowa, Łodzi, Poznania, Ostrowia i Kalisza.

W finale Kupczak dwukrotnie zwycięża Jędrzejowskiego w czasie 12.4 oraz 12.1, bijąc rekord Polski. Drugie miejsce zajmuje Jędrzejowski w bardzo dobrym czasie 12.3.

Rekord świata wyrównany

W STRZELANIU Z KARABINKA

W 10-ym dniu 13-ch narodowych zawodów strzeleckich w Krakowie w strzelaniu z karabinka sportowego dowolnego z postawy leżącej p. Hrydzewicz Mieczysław z Wilna uzyskał 398 pkt. na 400 możliwych, bijąc rekord Polski i wyrównując rekord światowy.



POGRZEB RUMUŃSKIEJ KRÓLOWEJ MATKI-MARII.

Na zdjęciu orszak żałobny.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

DUŻY pokój, kuchnia, przedpokój i łazienka do wynajęcia. Sosnowiec, Mościckiego 8, tel. 62.686.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POMNIKI
Grobowce, figury z kamienia marmuru i granitu (groby murowane) oraz wszelkie roboty betoniarskie, schody, posadzki, słupy i rury H. Focntman Dąbrowa Górn., Kr. Jadwigi 46 tel. 68-296 Robota gwarantowana, warunki płatności do 2-ch lat.

SPRZEDAM okazyjnie warsztat auto - elektrotechniczny w centrum m. Katowic z kompl. urządzeniem i maszynami „Boscha" z powodu wyjazdu. Auto - Elektro Katowice, ul. Starowiejska 8.

POMNIKI
i rzeźby artystyczne, słupy żelbetowe oraz kompletne parkany i inne wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" Dąbrowa ul. Narutowicza 41, Skrz. pocztowa 93. Telefon 68 436.

MEBLE
na raty gotowe i zamówienia sypialnie, stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki i kuchnie

otomany
nowoczesne tapczany, saloniki i garnitury klubowe fotele, kozetki, materace, siatki, wszelkie przeróbki wykonanie solidne gwarantowane, ceny niskie J. TOMCZYK, Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14 Tel. 63-105. Przyjmuje pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku.

WYDZIERŻAWIĘ zakład fryzjerski lub przyjmę wspólnika z kartą. Wiadomość administracja.

ZGUBIONE DOKUMENTY

POLAK STEFANIA zgubiła dowód osobisty wydany przez gminę Olkusko - Siewierską, który unieważnia.

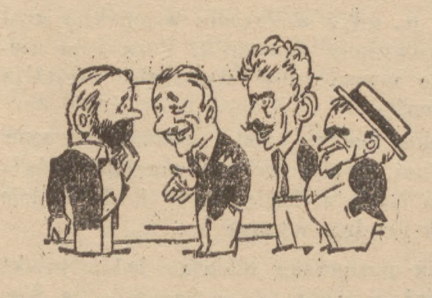
IZRAEL MOSZEK CYMBALISTA, Sosnowiec, Sienkiewicza 16, zgubił świadectwo handlowe kategorii III wydane przez II-gi Urząd Skarbowy w Sosnowcu.

ZGUBIONO notes na stacji Sosnowiec 24.7 między godziną 14—15. — Znalazca zwróci: Sosnowiec, Graniczna 18, Pacheiski.

ZIELONKÓWNA KLARA unieważnia zgubioną legitymację szkolną gimnazjum żeńskiego E. Plater w Sosnowcu.



— Przysięgam przy księżycu i gwiazdach, że cię kocham!
— O, Pawle, przysięgnij lepiej przy pełnym księżycu!



— Wczoraj oglądałem z przyjaciółką moją nowy film.
— Czy to coś nowego?
— O, nie, mam ją już dwa miesiące.

HIGIENA.

Państwo Brzusiakowie dowiedzieli się o mieszkaniu do wynajęcia po okazyjnej cenie.

— Cztery pokoje z wszelkimi wygodami — informuje ich dozorca. —Nie ma tylko łazienki.

— Oh, to nic nie szkodzi! — woła pan Brzusiak. — My i tak rok rocznie wyjeżdżamy nad morze!

Wydawca: Helena Mansjorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Łopaki.